



Kolekcja
Emila Kornasia

NA POSTERUNKU

TYGODNIK KOBIECY POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, PEDAGOGICZNYM I ETYCZNYM
POD KIERUNKIEM LITERACKIM DR. ZOFII DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, KREMEROWSKA 10, I. P. — ADRES ADMINISTRACYI: LIGA KOBIEC N. K. N. KRAKÓW, GOŁĘBIA 20, I. P.
REDAKTORKA PRZYJMUJE W DNI POWSZEDNIE OD GODZINY 4—5. — ADMINISTRACYA OTWARTA CODZIENNIE OD GODZINY 11—1

WARUNKI PRENUMERATY: OPLATA MIESIĘCZNA 40 HAL., Z PRZESYŁKĄ 70 HAL. KWARTALNIE K 1-50,
Z PRZESYŁKĄ K 2—, ROCZNIE K 5—, Z PRZESYŁKĄ K 7—, CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 20 HALERZY.

Nr. 8.

Kraków, niedziela dnia 18 lutego 1917.

Rok I.

REFLEKSYE ZJAZDOWE.

Pełne otuchy, najlepszych nadziei i świeżego zapału do pracy opuszczaliśmy salę, goszczącą nasz Zjazd w dniach 1-ym i 2-im b. m. Mamy zacząć pracę samodzielną, niezależną i nieskrępowaną, w której główna nasza idea znaleźćby mogła głębszy i dobitniejszy wyraz. Na tle zarysowującego się w oddali całokształtu polskiej samoistności, dopatrzeć można i naszego sztandaru, a to tem łatwiej, że wybuchał ponad partye, ponad wyznanie, ponad prywatne kierunki i sprawy, ponad wszelkie idee nie mające bezpośredniego związku z ideą Polski Niepodległej. Któraż z kobiet polskich śmiałaby zaprzeczyć się tej idei i wyrzec się pracy dla niej? I dlatego z całą stanowczością wypowiedziamy zdanie, że do Ligi Kobiet polskich powinna bezwarunkowo należeć każda kobieta, naprawdę po polsku czująca. Znajdzie tu ujście dla chęci pożytecznej pracy społecznej, a dla osobistych przekonań — poszanowanie i tolerancję. Szeroki krąg programu pracy, jaki wspaniale zakresliła przed nami szan. przewodnicząca Zjazdu, wymaga także uzdolnień i upodobań najrozmaitszego typu; a więc wybór olbrzymi — od pracy oświatowo-kulturalnej, przez gospodarczo-przemysłową, aż do humanitarno-samarytańskiej. Jest nas teraz podobno 12.000, zrzeszonych w Kołach Lig. Ta cyfra powinna być w najkrótszym czasie w dziesięćkroć, w stokroć zwiększona. Niech każda z teraźniejszych członkiń werbuje nowe zastępy pracownic na naszych polach. Matki, zbyt wyłącznie pochłaniane przez sprawy wychowawczo-gospodarskie i nie mogące czynnie popierać prac naszych, powinny się mimo to zapisywać do odpowiednich sekcji, choćby tylko jako członkinie, popierające naszą ideologię i uiszczające wkładkę.

Zjazd nasz imponował wprost ilością uchwał, zapadłych jednomyślnie, przyjacielskim nastrojem i brakiem wogóle jakichś głębszych scysji w toku dyskusji: ujawnił spójnie, łączącą ściśle wszystkie Koła Lig Galicyi i Śląska. Sięgnął dalej i nawiązał serdeczne nici z Królestwem, co

się zresztą wyraziło przez owacyjne przyjęcie przedstawicielki Warszawy.

Oby wszystkie prace, podjęte przez Ligę, mogły być jak najlepiej i jak najgorliwiej wykonywane! Oby stała się ona naprawdę organizacją, jednoczącą wszystkie Polki! Oby zasłużyła jak najprędzej na ogólny szacunek i sympatyę!

Z. P.

LIGA JAKO INICYTORKA PRACY HUMANITARNO-SPOŁECZNEJ.

W chwili, gdy kraj nasz zniszczony wojną, gdy gmachy budowane pracą pokoleń się wala, a jednocześnie Polska do nowego życia politycznego się budzi, staje i przed Ligą pytanie, jakimi drogami praca nasza iść winna. Od dwu lat Liga Kobiet niemal w każdym miasteczku Galicyi bierze na siebie dużą część pracy obywatelskiej. Na prowincyi, gdzie niema tylu towarzystw o rozmaitych celach, co w dużych miastach, gdzie przedewszystkiem zakładanie takich towarzystw jest niemożliwe i bezcelowe, gdyż spotykamy w nich jedne i tesame jednostki, na tej prowincyi i życie narzuciło Lidze różnorodne zadania. Stworzona dla budzenia ducha narodowego i współdziałania Legionom wychodzi tu poza zakres jej nakreślony i obok opieki nad rodzinami legionistów, niesie pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują, a tem samem przyczynia się do odbudowy kraju. Świadczy o tem nasze sprawozdanie, świadczą instytucje z inicjatywy Ligi powstałe.

Ta praca, która jakby sama szła do nas, jakby sama nam się narzucała, jest dla nas wskazówką, jaką drogą dalej iść musimy.

W jednym ze swych przemówień przewodnicząca porównała nas do armii twórczej, która nowe życie Polski tworzy. A jakkolwiek praca każdego koła ma swój odrębny charakter, w końcowym wyniku dochodzimy do jednego punktu, który staje się podłożem dla budowy państwowości polskiej.

My kobiety, praw oficjalnych zaprotokołowanych, mało mamy i nie pora teraz o nie walkę podejmować. Mamy natomiast, my Polki, nieprzedawnione tradycje pracy na niwie narodowej i społecznej, a obecnie i obowiązek zastąpić tych, którzy w bój iść musieli, zostawiając pracę gospodarczo-społeczną odłogiem. Ta praca nas wola. Zastąpić tych co poszli, wychować tych co zostali — naszym jest obowiązkiem. By go spełnić, należy kraj cały zmobilizować. Nie powinno ani jednej Polki zabraknąć w szeregach tej armii twórczej. Dlatego, jeżeli Liga tak jak dotąd robiła, podjęcie inicjatywę stworzenia jakiegokolwiek instytucji, powinna przede wszystkim dbać o to, aby instytucja ta stała się własnością wszystkich obywateli danej miejscowości, ażeby nie była ona obojętna dla ogółu i aby była dziełem nie jednostek, lecz całego społeczeństwa. Niech nowe instytucje stają się podstawą nowego życia. Nie odrzucajmy żadnego dorobku myśli ludzkiej, przyjmijmy możliwie najlepsze formy. Niech przy powstawaniu każdej instytucji przyświeca nam myśl, że jest to cegiełka do nowego gmachu naszej państwowości.

Przechodząc do dróg praktycznych, należy w pierwszym rzędzie pracą naszą zainteresować gminę, powiat, starostwo. Istnieje w Belgii pewne prawo konstytucyjno-obyczajowe, że o ile w jakiejś miejscowości powstaje szkoła z inicjatywy prywatnej i przez określony z góry czas wychowuje pewną ilość uczniów, gmina po upływie tego terminu zobowiązana jest uznać ją za swoją i prowadzić dalej własnym kosztem. Tosamo widzimy już od pewnego czasu w szkol-

nictwie w stosunku do T. S. L. Mamy już w naszej praktyce dowody, że niektóre gminy zaczynają się interesować instytucjami stworzonymi przez Ligę i popierają je materialnie i moralnie, a dla mieszkańców danej miejscowości zdaje się już niemożliwym, aby raz stworzonej instytucji zabrakło. Przykładem tego może służyć Ochronka, dwie kuchnie ludowe, dwa szpitale w Borysławiu, założone i prowadzone przez Koło Ligi Kobiet, a popierane i w niektórych wypadkach całkowicie utrzymywane przez gminy Borysławia i Tustanowic.

W pewnych wypadkach gminy wymawiają się brakiem ludzi do pracy. Zadaniem Ligi jest zorganizować grono pracowników, wyszkolić i dając im zarobek umożliwić wprowadzenie w czyn niejednego projektu. W Niemczech, Anglii i Francji kobiety urzędowo zmobilizowane zostały do służby administracyjnej. Liga Kobiet stanęła do niej z własnego impulsu. Pociągnijmyż do pracy wszystkie wolne ręce. zanim nas do niej nasz nowy rząd powoła. Na brak funduszy jest rada. Jeżeli rząd, nakładając podatki przymusowe na każdego obywatela, pokrywa swój budżet prawie bez woli i wiedzy obywateli, odwołajmyż się do społeczeństwa, niech każdy zadeklaruje dobrowolnie pewien odsetek swoich dochodów, a powstanie szereg instytucji, które się rozwijać i żyć będą. Na brak ofiarności narzekać nie można. Świadczy o niej sprawozdanie kasowe N. Z. L. K. i cała sieć tych ognisk pracy społecznej w najcięższych chwilach na ziemiach polskich powstałych. Niech Liga bierze na siebie inicjatywę szeregu towarzystw, zadaniem których będzie zakładanie

PRZEBUDZENIE.

Pamiętam, że było to wiosną, kiedy niebo stało się podobnym do bezsennej, przeczudnej czarzy z błękitnego kryształu, i zamiejskie ogrody zamieniają się w pachnące labirynty różowe i białe od kwitnących jabłoni i grusz, w wonne pełne słodkiego o jesiennem dojrzewaniu zamyślenia i czarujących, słońcem przesyconych obietnic.

Na Powiślu bawily się dzieci. Dzieci paryasów z cuchnących suteryn — żółte, rachityczne, głodne i brudne, wiedzące nazbyt dokładnie, jak smakuje twarda pięść pijanego ojca, czy wiecznie ciężarnej, ledwie żywej z wycieńczenia matki. Dzieci ulicy, głodu, nędzy i występku.

Straszliwa, straszliwa była ich „zabawa“.

— Fe, Felek, ty bedziesz stójkowym, a Wacek bandytą, dobra? Wacek będzie uciekał, a Felek będzie strzelać. Władka, jak powiem: raz dwa, trzy, krzycz na całe gardło: Gorodowej! — to ni by po rusku stójkowy. A tam za parkanem będzie cytadela i będzie wieszac bojowców i bandytów razem. Ty, Jasiu, będziesz bojowcem, i jak cię będą wieszac, krzycz: Niech żyje Polska!

— E, ja wolę być bandytą, co to na monopole napada i do kasyerki strzela. Ja tam wolę bawić się w bandytów, jak w bojowców, bo bojo-

wiec, jak go złapią to idzie, jak baran i daje się powiesić, a bandyta to ucieka i strzela i wtedy dopiero jest bycza zabawa. Janek, buduj szubienicę.

Blizko, bliźniutko za starym parkanem kwitł biało i różowo pachnący, radosny sad... I niebo było niepokalane, uśmiechnięte, lazurowe, jak przezyste i naiwne oczy dziecka...

Dziecięca wrzawa, tupot małych nóg wypełniły wonne, wiosenne powietrze. I padały straszne słowa, dziecinnymi rzucane ustami, ustami, które powinny znać tylko jasne słowa modlitwy, ciche szepty niewinnych radości, czy żalonne, czyste słowa naiwnych, rozplakanych skarg:

— Strielaj! Zabić go, to bandyta!

— Uciekaj, brachu, stójkowy cię goni!

— Ty bandit? Wot my tiebia powiesim!

— Nie, panie „gorodowej“, ja bojowiec...

— Wsio rawno. Powiesim cie, ty polski sukiny synu...

— Fe, Franek, ró b z i a n d a r m a.

Franek mówi słodkim, cichym głosem, trzymając za kark „bojowca“ Staśka:

— A jak wydasz nam, panie bojowiec kolegów, jak nam powiesz, gdzie chowacie bomby, książki i broń, to życie ci darujem i mentol dostaniesz i szpiclem cię naszym zrobim.

Stasiek odpowiada twardo:

ochron, domów zarobkowych, schronisk dla starców i inwalidów, kursów rzemiosł praktycznych, kooperatyw spożywczych i wytwórczych. Nie chodzi tu o współzawodnictwo z żadną dotychczas istniejącą instytucją, ani zrzeszeniem, chodzi o to, by takie instytucje u nas były i by były nie wynikiem przypadkowej ofiarności jednostek dobrej woli, lecz czynem świadomym obywatela wolnej Polski.

Kraj nasz wojną znękany nędzarzem prawie się stał, wszędzie składki na nas zbierają, o naszej nędzy głośno mówią, a narody o rozbudzonej uczuciu solidarności obywatelskiej dają jej dowód nie tylko w swoich stosunkach wewnętrznych, lecz i nam jeszcze ślą pomoc. Przyjmując w tej ciężkiej chwili tę pomoc, którą po imieniu jałmużną nazwać by można, unikajmy we własnym życiu tej ubliżającej godności ludzkiej formy, oprzyjmy instytucje nasze na granitowej podstawie szerokiej samopomocy społecznej. Wzorów doskonałych nam nie brak. W krajach zachodnio-europejskich kobiety przy warsztacie pracy gospodarczo-społecznej dawno już stoją.

Instytucje raz stworzone nie zaginą. Jedne z nich wywołują inne, a samo ich istnienie zmusza miarodajne czynniki do wzięcia w nich udziału, a ugruntowanie ich w drodze prawodawczej jest nieuniknionym wynikiem ich istnienia.

W historii widzimy, że wszelkie nowe wynalazki i instytucje są wytworem myśli jednostek lub zrzeszeń, że nawet najbardziej konstytucyjno-demokratyczne rządy rzadko występują z inicjatywą nowych form życia, natomiast

skwapliwie opanowują duchowy dorobek poszczególnych jednostek.

Niechże nasz przyszły rząd zastanie nas przy warsztacie pracy gospodarczo-narodowej, niech oceni nie tylko nasze wysiłki, lecz i ich owoce, niech pierwszym fundamentem państwa polskiego będzie silna organizacja świadoma swych obowiązków, celów i dążeń do lepszej przyszłości wolnej, niepodległej Polski ludowej.

Borysław, w styczniu 1917.

A. Markowska.

PRACA OBYWATELSKO-HUMANITARNĄ I WOJENNA LIGI Kobiet W BORYSŁAWIU.

Miejsce Kolo Ligi Kobiet w Borysławiu zorganizowało i prowadziło od chwili swego powstania t. j. od dnia 14 listopada 1915 r. do dnia 1 grudnia 1916 r. następujące instytucje:

1. **Kuchnia ludowa na Wolance** otwarta została dnia 12 grudnia 1915 r. i funkcjonowała do dnia 1 czerwca 1916 roku, wydając bezpłatnie 600 obiadów dziennie najuboższym mieszkańcom gminy Wolanka-Tustanowice. obiady składały się z jednej potrawy (zupy, kaszy, klusek, kapusty i kawałka chleba). Połowa wydawanych obiadów przypadała na ludność żydowską i była gotowaną według przepisów rytuału. Fundusze na prowadzenie tej kuchni w wysokości 6000 K miesięcznie, a w ogólnej sumie 36000 K za czas istnienia (od 22 grudnia 1915 roku do

— Nie. Niech żyje Polska!

Dostaje kulakiem w leb od „ziandarma“:

— Ty, sukin syn, ty polski bojowiec! Wieszaj go, żołdaty!

„Żołdaty“ z groźnemi obliczami włoką delikwenta za napół rozwalony parkan do miniaturowej szubienicy. Wałą w bęben, posępnie patrząc na skazańca. Z za parkanu wychodzi ośmioletni kat z twarzą przewiazaną brudną, czarną szmatą i brudnemi, czarnemi rączkami próbuje, czy stryczek wytrzyma ciężar ciała „bojowca“.

„Ziandarm“ mówi z uciechą, wywijając kijem imitującym szablę:

— Wot tiebie buntuj! Wot tiebie rewolucyje, ty polski bojowiec. Będiesz dyndał, jak amen w pacierzu! Kat, wieszaj jewo!

Głos z pomiędzy widzów egzekucji przypomina:

— Stasiak, a nie zapomnij, co masz krzyknąć!

— Cóżem to głupi, abo co? — szczerze oburza się skazany na śmierć „bojowiec“ i dumnie podaje szyję trzymającemu szpagat „katowi“.

— Wieszaj! — krzyczy „ziandarm“ i macha „szablą“.

— „Niech żyje Polska!“ — woła dumny, wesoły głos skazańca, który genialnie udaje drgawki agonii i straszliwie wywraca oczy w stronę

ciekawie, z napięciem śledzącej przebieg egzekucji „publiczności“.

— Dobrze robi wisielca — chwali sześćioletni widz z podbitem od kopnięcia ojcowskiego buta okiem.

— Władka, a ty rób matkę! Lamentuj zaraz!

Kilkoletnia dziewczynka z żółtym warkoczkiem w podartej sukieneczynie, przez którą prześwieca jej wątle, gruźlicze woskowe ciało, rzuca się z krzykiem na „trupa“. Jej cienki głosik wibruje rozpaczą:

— Jezus! Syna mi powiesiły! Ludzie, mo-skiewskie ziandarmy syna mi powiesiły, jedy-naka!

...Niebo było przeczyste, jak namiot z lazuru, jak błękitny, radosny, łaskawy uśmiech... Cicho, sennie chwiała się w słońcu pachnące białe i różowe gałęzie kwitnących jabłoni...

Tak bawiły się polskie dzieci na przedmieściach Warszawy w roku tysiąc dziewięćset szóstym.

Odchodziłam z sercem ciężkiem, jak głaz, z sercem pełnem rozpacz, zalewającym się krwią i szeptałam, patrząc na niebo wiosenne przeczyste, jak błękitny namiot ponad krwawą Warszawą rozpięte:

...O dzieci polskie...

(Dok. nast.)

Helena Filochowska.

dnia 1 czerwca 1916 roku) złożyła gmina Wolanka-Tustanowice. Podczas letnich miesięcy kuchnia nie istniała. Za zbliżeniem się zimy, dnia 1 listopada 1916 roku znowu została otworzona. Kuchnię tę zorganizowała i prowadziła delegatka wydziału K. L. K. p. Hilbertowa. Przy wydawaniu obiadu pomagały członkinie L. K.

2. **Kuchnia ludowa w Borysławiu** powstała dnia 1 lutego 1916 r. z funduszy, dostarczonych przez Komitet Dobroczynności bez różnicy wyznania gminy Borysławia, istniała do dnia 15 maja 1916 roku, wydawała 300 obiadów dziennie dla ubogiej chrześcijańskiej ludności gminy Borysławia. Koszt prowadzenia wynosił 2400 K miesięcznie. Ogólny obrót kasowy wyniósł 7717 K 20 h. Miejscowe Koło złożyło 150 K na urządzenie święconego przed świętami wielkanocnymi. Kuchnię prowadziły członkinie L. K. pp. Kraftowa i Dawidowiczowa.

3. **Szpital epidemiczny** powstał dnia 15 lutego 1915 roku z inicjatywy i funduszy gmin Tustanowice, Wolanka i Borysław. Urządzeniem i prowadzeniem zajęła się delegatka wydziału L. K., p. Hilbertowa. Chorzy leczeni byli bezpłatnie przez specjalnie w tym celu zaangażowanego lekarza dr Mitklosa. Dwie fachowe pielęgniarki pielęgnowały chorych. W szpitalu tym leczyło się 74 chorych na ospę. Dnia 1 maja 1916 roku szpital został zamknięty, bo epidemia wygasła, a z chwilą wybuchu epidemii tyfusu dnia 1 grudnia 1916 roku znowu otworzony. — Utrzymanie szpitala za pierwszy okres jego istnienia, t. j. za czas od dnia 1 lutego 1916 r. do dnia 1 maja 1916 r. wynosiło 7406 K.

4. **Szpital dla kobiet i dzieci** powstał dnia 1 marca 1916 r. Fundusze w kwocie 7000 K złożyły miejscowe firmy naftowe na ręce delegatki Wydziału Koła L. K. p. Hilbertowej, pozatem firmy te zadeklarowały 2800 K miesięcznie na prowadzenie szpitala. Szpital znajduje się pod opieką lekarską dra Dwernickiego. Służbę sanitarną pełnią siostry służebniczki. Obrót kasowy od chwili założenia szpitala do dnia 1 grudnia 1916 r. wynosi 36162 K. Szpital udzielił zapomóg biednym kobietom na sumę 820 K. Kosztem szpitala została wysłana na 6-tygodniową kurację do Piszczan siostra legionisty. W szpitalu znajdowały też chwilowo przytułek sieroty bezdomne, które na razie z jakichkolwiek względów do ochrony K. L. K. przyjęte być nie mogły. Miejscowe Koło L. K. złożyło na prowadzenie obu szpitali 942 K.

5. **Ochronka** dla 20 sierót powstała dnia 1 marca 1916 r. z inicjatywy sekcji miejscowej K. L. K., z funduszy ofiarowanych przez firmy naftowe i osoby prywatne. Na założenie zebrano jednorazowo 2392 K, na prowadzenie deklarację na 1400 K miesięcznie. — Sieroty znajdują w ochronie całkowitą opiekę, mieszkanie i ubranie. Starsze chodzą do szkoły, młodsze uczą się wedle systemu Froebela i Montessori. Opiekunką jest fachowo przygotowana nauczycielka, administracją i zarządem ochrony zajmują się delegatki wydziału K. L. K. panie Kowalska, Wolfeldowa i Markowska.

Po pół roku istnienia zarząd ochrony zainicjował specjalną składkę na kupno własnego domu, który też nabyto wraz z ogrodem za 15.000 K. Ogółem do dnia 1 grudnia obrót kasowy ochrony wynosił 36.000 K. Miejscowe K. L. K. włożyły w to z własnych funduszy 375 K i 10% czystego dochodu z przedstawień miejscowego kinoteatru K. L. K.

Staraniem sekcji legionowej powstało schronisko dla byłych legionistów, przybywających do Borysławia, celem szukania zarobku. — Schronisko to istniało od dnia 1 marca 1916 r. do dnia 15 września 1916 r. Korzystało z niego 26 legionistów. Przez pierwsze dwa tygodnie swego pobytu w Borysławiu legioniści ci dostawali bezpłatnie mieszkanie i całkowite utrzymanie. Obrót kasowy schroniska wynosił 2035 K. Koszt utrzymania ponosiło miejscowe K. L. K., łącznie z miejscową delegacją wojskową przy Komitecie narodowym. Zajęcie w Borysławiu znalazło 46 legionistów. Na gwiazdkę 1915 r. sekcja legionowa wysłała w kilku skrzyniach dary dla legionistów w polu, częściowo do Komitetu gwiazdkowego w Krakowie, częściowo bezpośrednio na linię.

Prócz tego odesłano do naczelnego zarządu L. K. w Krakowie sto kompletów bielizny, ofiarowanych miejscowemu K. L. K. przez Sokół Borysławski. Na gwiazdkę 1916 r. wpłynęło na ręce Lwowskiego K. L. K. 1500 K, przeznaczonych na gwiazdkę dla legionistów w polu.

Sekcja miejscowa zajmuje się gorliwie opieką nad rodzinami legionistów. Przeszło 60 rodzin korzysta z opieki stałej lub dorywczej. Sekcja udziela przeszło 80 zasiłków miesięcznych. w kwocie przeciętnej 15 K. Oprócz tego 80 razy udzieliła jednorazowej pomocy pieniężnej. Sekcja załatwia korespondencję z legionistami, znajdującymi się w niewoli, interweniuje w sprawie zasiłków wojskowych, wyszukuje kobietom pracę i t. d. Prowadziły ją pp. Nowicka i Chobotowa.

Na gwiazdkę 1916 r. sekcja obdarzyła 101 dzieci ciepłym ubraniem, pończochami, czapkami i t. d., rozdano przytem trochę cukru, mąki, grochu, kaszy jaglanej, łakoci i książek. W celu dostarczenia pracy członkom rodzin legionistów, założoną została dnia 3 lutego 1916 r. **szwalnia**. Lokal na nią ofiarowało Tow. Akc. rafinerii olejów mineralnych. Czysty dochód rozdziela się między pracownice, odpowiednio do ich uzdolnienia i pracy. Szwalnię tę prowadzi pp. Nowicka i Hanicka.

Miejscowe K. L. K. utworzyło sekcję miejscową, zadaniem której jest przychodzenie z dozną pomocą ludności miejscowej, oraz zakładanie instytucyj humanitarnych, takich, jak szpitale, ochrony i t. d., które z chwilą powstania przechodzą pod własny zarząd i podlegają bezpośrednio wydziałowi Koła miejscowego L. K.

Z dniem 1 listopada 1916 r. sekcja ta połączyła się z miejscowem K. Pań, organizacją filantropijną, istniejącą w Borysławiu od lat 15, i przyjęła nazwę **Sekcja Miejskowa Koła Pań i Ligii Kobiet**. Nowo utworzona sekcja udziela

zapomóg miesięcznych ubogim rodzinom na sumę 200 koron. — Sekcja wyekwipowała i wysłała trzech chłopców do zakładu wychowawczego dzieciątka Jezus w Bóbrku. Na święta B. N. sekcja urządziła gwiazdkę dla 112 najuboższych dzieci, rozdając ciepłe ubranie, bućki i wiktuały, co wyniosło przeszło 4200 K, zebranych na cel powyższy z wystawy kwiatowej i specjalnych zbiórek.

Sekcja obdarzyła 2000 dzieci ubraniami i bućkami, zakupionymi przez gminę Tustanowice i Wolankę za sumę 81000 K. Miejscowe Koło L. K. rozpoczęło akcję zaopatrywania dzieci gminy Borysławia w obuwie i ubranie. Fundusze do tej chwili uzbierane, wynoszące 27.000 K, złożone zostały przez firmy naftowe i przez p. rotmistrza Szócsa z funduszy, zebranych przez niego na cele dobroczynne.

Oprócz tego sekcja miejscowa pośredniczyła bezinteresownie w poszukiwaniu pracy dla kobiet pracujących przy kopalniach i robotach ziemnych.

Ogółem koszt prowadzenia i założenia wszystkich instytucyj filantropijno-humanitarnych przez miejscowe K. L. K. wynosi od dnia 15 listopada 1915 r. do dnia 1 stycznia 1917 r. przeszło 207.000 K.

CREDO.

Wierzę w potęgę ducha, który tworzy
Prawdziwą siłę, bytowanie wieczne —
Ucisk przemocy go nie upokorzy,
Ni miecze sieczne,
Ani się klęską swych pragnień zatrwoży,
Wierząc w zwycięstwo na końcu konieczne.
Które przyjsć musi mocą niezbadaną
Jak słońce rano.
I w czyny wierzę, które płyną z ducha,
W wieczności znaczą niezatarte ślady,
A niewidzialnej ich ustawnie słucho
Ucho gromady,
Która po sile wewnętrznej czuje druha
Że się nie ugiął, bez kłamstw szedł i zdrady
Zwyciężyć musi potęgą nieznaną
Jak słońce rano.
Wierzę, że nigdy taki czyn nie czeka
Na los, co ślepy w różne bije strony,
Ni w sztuczne wierzy rachuby człowieka
Liczbą zwiedziony —
Bo drogę znaczy sam, wie jak daleka
I wolą jego kierunekznaczony,
Wolą, co siłą idzie nieprzerwaną
Jak słońce rano.
Więc w chwili wielkiej nie ma zapytania,
Czy życie wybrać czyli tylko trwanie.
Wie, że to jutro, które się odsłania
Z niego powstanie,
Z jego potężnej woli i wytrwania,
Którą zbudziło wewnętrzne wołanie,
Siły, co mocą idzie wyglądaną
Jak słońce rano.

Stefania Tatarówna.

PRZEMÓWIENIE JADWIGI TOMICKIEJ

DELEGATKI LIGI KOB., NA UROCZYSTYM OBCHODZIE
ROZCZNYCY STYCZNIOWEJ WE LWOWIE 1917 ROKU.

Wielka pisarka polska, wielka patriotka-obywatelka, Orzeszkowa, współczesna bohaterom z roku 63, dwoma słowami, z głębi duszy płynącymi, a przepojonymi miłością i uwielbieniem, dała wyraz temu, co dzisiaj każde iście polskie serce czuje dla uczestników powstania styczniowego: — „Gloria victis!”

Bez sprzymierzeńców obcych; niestety i wśród swoich nie wszystkich mając za sobą, a wielu nawet przeciw sobie widząc, szli silni duchem, silni wiarą, iż pełnią obowiązek najszczytniejszy — „Gloria victis!”

Żle uzbrojeni w lichym przyodziewku, głodem przymierając, rwali nieustraszenie przeciw czarniawie wrażej — zbrojnej i sytej, okrutnej i dzikiej.

Na własnej ziemi scigani jako zwierz dziki, po lasach kryć się musieli, nie upadając na duchu i nie licząc wrogów. A królewską purpurą krwi ofiarnej przysłonili wszystkie nieprawości swego narodu, unieśli jego honor i dostojęństwo ponad własne głowy — „Gloria victis!”

Gdy nad rozbitymi i pokonanymi srożyła się zemsta dzika, Duch Narodu, przez ich męczeństwo odrodzony, podnosił się i krzepił na nowe zmagania, na nowe boje — „Gloria victis!”

Duch Narodu podnosił się i krzepił i zstąpił do serc polskich, ożywił je i uczynił gotowymi do nowych ofiar, do nowych walk.

Czekano chwili, czekano hasła.

I padło ono hasło z ust człowieka, którego życie całe zogniskowało się w jednej idei, w idei wolnej, niepodległej Polski: wielkie bezbrzeżne ukochanie narodu i jego jasnej, szlachetnej przyszłości dało Piłsudskiemu władzę nad duszami i dało moc twórczą, co Legiony do życia powołała, a ich ofiarę uwieczniła wyzwoleniem Ojczyzny.

I, jak wielka miłość, wielkie ukochanie milionów dały Mickiewiczowi moc pisania w narodowej księdze słowa, tak samo wielka miłość sprawy pozwoliła Piłsudskiemu pisać w narodowej księdze czynu. Ci dwaj najgorętsze serca mieli i najniepodzielniej Duchowi Narodu służyli. A takich swoich synów narody po wszystkie czasy za swoich wodzów przyznawały, im rząd dusz powierzając.

Dzisiaj, kiedy już do przeszłości odeszły walki z r. 31 i 63 i walki z r. 14, 15 i 16, jednoczą się w sercach naszych wszyscy ci za wolność Polski bojownicy, a tylko czas dzieli ich między sobą, bo służba była jedna i ofiara była jedna.

Dzisiaj, kiedy czcimy rocznicę styczniowego powstania, a jego uczestnicy są naszymi drogiymi gośćmi, z całego serca mówimy: Chwała tym, co wbrew wszystkiemu, nadziei się nie wyrzekali, a chociaż zwyciężeni — do zwycięstwa, do wyzwolenia Ojczyzny się przyczynili!

„Gloria victis!”

ZE SPRAW SZKOLNYCH W KROLESTWIE POLSKIM.

Dnia 15 stycznia wybuchło bezrobocie nauczycieli szkół początkowych w obwodach: piotrkowskim, noworadomskim i opoczyńskim. Dnia 19 rozszerzyło się na obwód dąbrowski. Bezrobocie ma wszędzie to samo tło: walkę ekonomiczną.

Zaangażowano w roku 1914 nauczycielstwo na podstawie etatów przedwojennych. Tymczasem przyznane pobory wynosiły od 840 do 1400 koron rocznie. Dodatek drożyzniany w wysokości 25% obejmował tylko nielicznych. To samo dotyczyło i dodatków służbowych za pięciolecie. Przy wypłacie poborów kurs korony był liczony na 50 kop. i nie podlegał zmianie, gdy kurs dzienny doszedł do 27 kop. Do nierzadkich wypadków należą nauczycielki, zmuszone za 70 koron miesięcznie utrzymywać siebie i rodzinę. Wszelkie interpelacje, prośby i memoryały do czynników miarodajnych nie przynosiły polepszenia.

Wycieńczone głodem, pchnięte rozpaczą, jaką wytwarza położenie, nie zwiastujące na przyszłość żadnego wyjścia, nauczycielstwo chwyciło się ostatecznego środka jakim jest strejk.

Na zjeździe nauczycielskim obwodu dąbrowskiego jednogłośnie uchwalono zawiesić pracę. Zawiadomiono o tem c. i k. generał-gubernatora, Tymczasową Radę Stanu, Rady miejskie, gminne i szkolne, przesyłając jednocześnie żądania w sprawie płacy, a mianowicie:

50 rb. zasadniczej pensji dla mężczyzn i kobiet; 15 rb. na mieszkania w mieście, 10 rb. na mieszkania na wsi; 8 rb. na opał; przyznanie wszystkim 50% dodatku drożyznianego, dodatku służbowego za pięciolecie, dopłaty za kierownictwo od wszystkich klas istniejących, uregulowania strat, poniesionych na kursie korony. Strejk, poważnie pojęty, zyskał zrozumienie i współczucie społeczeństwa.

Dowodem tego, liczne ofiary na rzecz strejkujących nietylko od kolegów ze szkół średnich, lecz również od instytucji narodowych, społecznych i osób prywatnych. Na zebraniu Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej przyjęty został wniosek, upoważniający magistrat do zwołania przedstawicieli Rad gminnych i szkolnych, oraz przedstawicieli nauczycielstwa, celem rozpatrzenia przyczyn, wywołujących bezrobocie szkolne. Zjazd odbył się dnia 3-go lutego. Widać było, iż przybyli nań przedstawiciele czują skutki bezrobocia i rozumieją przyczyny, które je wywołały. Po rzeczowych obradach Zjazd przyjął jednogłośnie uchwałę — objęcia szkolnictwa przez społeczeństwo i zdo-bywania wszelkimi możliwymi sposobami środków, niezbędnych na utrzymanie szkół.

Dla wykonania uchwały, wyłonioną została komisya, złożona z przedstawicieli magistratu, rad gminnych i szkolnych oraz nauczycieli. Zadaniem komisji będzie nietylko poprawa

warunków materialnych nauczycielstwa, lecz również ochrona tych lepszych sił, które mogą ucierpieć z powodu czynnego udziału w obecnej walce. Komisya ma czuwać, aby do służby nauczycielskiej powoływani byli ludzie miłujący swój zawód i z odpowiednimi kwalifikacyami. Zaangażowane bowiem podczas wojny siły nauczycielskie w wielu wypadkach nie odpowiadają wymogom podjętej przez nich pracy.

Jako normę płacy uchwalono: przyjąć etaty przedwojenne, dodatek zaś drożyzniany zostawiono do rozpatrzenia komisji. Po tej uchwale obecni na zebraniu przedstawiciele nauczycielstwa złożyli deklarację: „Wobec objęcia przez społeczeństwo szkolnictwa oświadczamy, iż do pracy przystępujemy bez zwłoki, powierzając unormowanie swych warunków materialnych w ręce społeczeństwa“. Jako dzień rozpoczęcia pracy wyznaczono 6 b. m.

W związku z ogłoszonym konkursem na posady, pojawił się komunikat, przyznający 35% podwyżki, lecz obwieszczający prawdopodobne usunięcie tzw. podżegaczy. W ślad za nim usunięto 4 lepsze siły, które przystąpiły do pracy dnia 6 b. m. Interwencya miejscowych czynników społecznych zapobiegła temu jednak.

Nauczycielstwo ziemi Sandomierskiej np. za-protestowało przeciw niewłaściwemu określe-niu podżegacze. Natomiast Rada miejska w Dąbrowie Górniczej nie dopuściła do zjazdu gmin, który miał się zająć sprawą nauczyciel-stwa.

W łekliwej trwodze o swe mandaty, otrzymane nie z wyboru, ale z nominacji uznała też ta rada za przedwczesną pracę przygotowawczą dla Departamentu oświecenia przy Radzie Stanu.

Jakie stanowisko zajmą wobec ogólnych postulatów narodowego szkolnictwa rady gminne — dotąd nie wiadomo.

K

Zagłębie Dąbrowskie w lutym.

DOM RODZINNY

DLA SIEROT I DZIECI LEGIONISTÓW LIGI KOBIET
N. K. N. W KRAKOWIE PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ 11.

Sympatyczna nazwa najzupełniej usprawiedliwiona! Wchodzimy do obszernej jasnej sali ozdobionej roślinami, wizerunkami wieszczów i bohaterów naszych; Królowa polska Matka Boska częstochowska błogosławi z ram. Działwa wita nas polskiem „cześć“. Dziecięta swobodne, zadowolone a karne; odziane cało, czysto, odrabiają lekcye.

25-cioro dzieci z Królestwa, Śląska i Galicyi pozbawionych opieki i możności nauki znalazło pomieszczenie i ciepło rodzinne. Uczęszczają do szkół publicznych. Wspólna godzina rysunków, pogadanki naukowe z działu przyrody i historii polskiej, wreszcie na odpoczynek opowiadanie bajeczek. W sobotę wielkie sycie, naprawa bielizny.

Dzieci te należy odziać, wyżywić, co w obecnych czasach przedstawia niemałą troskę dla Sekcji opieki, która dom ten zorganizowała. A odżywiać należy dobrze, bo dzieci zabiedzone i prawie wszystkie w leczeniu. Przechacny dr Michałowicz, specjalista chorób dziecięcych ze Lwowa, obecnie przy c. i k. armii w Krakowie, nie skąpi ofiarnej pracy i stroną higieniczną domu kieruje. Po kilkunastu dniach pobytu w dobrych warunkach już widać poprawę na zdrowiu i wyglądzie, stwierdzoną przez lekarza; ucywilizowanie w obejściu uderza mile. Lokal składa się z dwóch sypialni, jedna dla dziewcząt, druga dla chłopców, wspomnianej wyżej sali jadalnej, z pokoju kierowniczkim i z gospodarskich ubikacji. Kierowniczką i prawdziwą matką w Domu rodzinnym jest p. Helena Sygietyńska. Niestety zaledwie część dzieci zgłoszonych znalazła pomieszczenie; ilu z braku funduszy i miejsca odmówić musiano! Jeśli weźmiemy pod uwagę, że naród stoi ludźmi, a jakość ich stanowi o bogactwie narodem, przeto obowiązkiem jest naszym stworzyć podstawę bytu polskim dzieciom, otoczyć je opieką, wychować w duchu bożym i narodowym i w ten sposób przysporzyć społeczeństwu obywateli, którzy inaczej poszliby na marne. A dzieci te, to dzieci Legionistów. Ufamy zatem, że dla rodzin tych, którzy w imię najświętszej naszej idei złożyli krew swą ofiarną, nie zbraknie w społeczeństwie polskim chleba ni opieki!

KRONIKA WOJENNEJ PRACY Kobiet POLSKICH.

Liga Kobiet w Olkuszu przesłała na ręce Rady Stanu w Warszawie następujący adres: „Widząc w tworzącym się Rządzie realizację długoletnich tęsknot narodu polskiego i rękojmię niezależnego bytu, witamy Wysoką Radę Stanu słowami holdu, oświadczając radosną gotowość podpo-

rządkowania Jej rozkazom prac naszych dla dobra Ojczyzny“.

Kierownictwo biura pośrednictwa pracy Departamentu Opieki legionowej we Lwowie, ul. Batorego l. 32 zawiadamia, że z dniem 10 lutego b. r. otworzyło bezpłatne powiatowe biuro pośrednictwa pracy w Bóbrce i Bolechowie. Działalność tych biur rozciąga się na odnośne okręgi sądów powiatowych. Biura te pozostają w stałym kontakcie z lwowską centralą i krajowym biurem pośrednictwa pracy w Białej. Uprasza się interesowanych, którzy mieszkają w okręgu odnośnego powiatu sądowego, aby swoje zgłoszenia wolnych posad lub pracy nadsyłać do tych biur pośrednictwa we Lwowie. Korespondencje z tamtych okręgów przesyłane do biura lwowskiego będą zwracane właściwym biuram powiatowym do załatwienia. Bezinteresowne kierownictwo biura w Bolechowie, objął radca i naczelnik tamtejszego sądu p. Stanisław Hankiewicz. Adresy biur opiewają: N. K. N. Biuro pośrednictwa pracy lwowskiego Departamentu Opieki w Bóbrce lub Bolechowie. W najbliższym czasie powstaną dalsze biura, co ogłoszonym zostanie w pismach. Ewentualne datki na niezbędne wydatki organizacyjne (zakupno pieczęci i druków) uprasza się składać w lwowskiej Delegacji N. K. N. lub za pośrednictwem pism z podaniem przeznaczenia ofiarowanej kwoty.

OD ADMINISTRACYI.

Celem uregulowania nakładu pisma, prosimy o nadsyłanie prenumeraty. Zalegającym z opłatą wysyłka pisma zostanie wstrzymana.

OD REDAKCYI.

Przedruk artykułów i notatek dozwolony tylko z podaniem źródła.

Zatwierdzona przez Radę szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia M. Maciejowskiej-Włodarczykówny

absolwentki paryskiej Akademii Goubaud, właścicielki
pierwszorzędnej Szkoły kroju w Warszawie.

Prowadzi kursa dla Pań z towarzystwa i kursa fachowe. Na żądanie przesyła gotowe formy wszelkiej konfekcji damskiej, wykonuje wzory i szkice zdobnicze strojów narodowych i historycznych — tudzież rysunki do aplikacji i szycia sukien.

Kraków, ul. Loretańska l. 3, II. p.

ZAKŁAD KRAWIECKI KOSTYUMÓW i KONFEKCYI DAMSKIEJ

A. Holewińska

Kraków, Długa 15, I. p.

Dla Pań z prowincyi skutecznie
zamówienia podług przesłanej miary.

Wszystkim Kołom Ligi Kobiet Galicyi i Śląska polecamy:

Szwalnę „Ochrony Kobiet“ Krupnicza 16.

Szwalnę „Związku pracy Kobiet“ Bracka 8.

Wyrób taniego obuwia wojennego, Tow. popierania przemysłu kobiecego Franciszkańska 4.
(Produkcya dzienna 100 par).

Warsztat trykotarski Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego ul. Karmelicka 1. 24.

Tani sklep polski Plac Maryacki 1. 3.

Robota bardzo solidna, warunki spłat dogodne, według umowy.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ STANISŁAWY WOSZCZYŃSKIEJ W NOWYM SĄCZU, JAGIELLOŃSKA 31

poleca w wielkim wyborze:

Bluzki, halki, spódnice, szlafroki najnowszych fasonów, jedwabne, wełniane i batystowe.

Nowości modne. : Bieliznę. : Pończochy i skarpetki. : Galanterye. : Mydła.

Perfumy i kosmetyki warszawskie

Odnaki i pamiątki narodowe

wydawane nakładem

C. B. W. i Samarytanina.



Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące. : Ceny niskie i stałe. : Wykonanie szybkie, gustowne i tanie. : :

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

poleca wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą z istniejących podręczników kucharskich

Uniwersalną książkę kucharską

z ilustracyami i kolorowymi tablicami

Maryi Ochorowicz-Monatowej

Książka ta, odznaczona na wystawie higienicznej w Warszawie 1910 r., obejmuje przeszło 2000 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej diety, oraz kuchni jarskiej.

Wydanie trzecie znacznie powiększone, 20–30.000. Nadzwyczaj niska cena 8 K, z przesyłką pocztową 9*50 K. Wysyłki uskutecznią się za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro wywiadowcze i sług

Jadwigi Kwiecińskiej

Kraków, ul. Szpitalna 38, I. p.

vis à vis Teatru miejskiego.

Poleca wyszkoloną służbę wszelkiej kategorii męską i żeńską — domową i dworską. — Dla hoteli, restauracji i pensjonatów w sezonach kąpielowych znaczny rabat.

Dla żon i dzieci Legionistów udziela się posad bezpłatnie.

Bazar Ligi Kobiet

w Tarnowie, Krakowska 14

poleca:

Bieliznę damską i dziecięcą. Gotowe halki, bluzki i fartuszki. Papucie i buciki z drewnianymi podszwami. Roboty ręczne: gotowe zaczęte, rysowane o rodzimych wzorach. Kilimy, maślaki, zabawki. Książki dla dzieci i wycinanki. Wszystko wyroby krajowe.

Wydawnictwa N. K. N. = Odnaki.

Przyjmuje się zamówienia na wszelkie hafty i bieliznę do szycia.

ZAKŁAD RYSOWNICZY ROBÓT RĘCZNYCH